

POLSKA AKADEMIA NAUK  
INSTYTUT HISTORII

Biblioteka

II. 7177

POZNANSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK.  
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ  
TOM I. cz. ZESZYT 1.

---

JAN RUTKOWSKI.

# SKUP SOŁECTW W POLSCE w XVI wieku.

POZNAŃ

CZCIONKAMI Drukarni Dziennika Poznańskiego, Tow. Akc.  
Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Poznaniu.  
1921.

<http://rcin.org.pl>

*Wł. Leleska*  
*F. Kusnowska*  
*Herold*  
*autor*

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK.  
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ  
TOM I. ZESZYT 1.

---

JAN RUTKOWSKI.

# SKUP SOŁECTW W POLSCE

w XVI wieku.

POZNAŃ

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO, TOW. AKC.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W POZNANIU.  
1921.



Wiadomo, że statuta krakowsko-warckie z r. 1420 (1423)<sup>1)</sup> w artykule „de sculteto inutili aut rebelli“ zawierają bardzo korzystne dla dziedziców dóbr ziemskich postanowienie, umożliwiające im w sposób stosunkowo łatwy pozbyć się sołtysa, który z jakichkolwiek powodów stał się dla dziedzica niewygodnym, a to przez przymusowy skup sołectwa. O długotrwałej żywotności tego postanowienia świadczy okoliczność, iż jeszcze za Zygmunta I w statucie z r. 1511<sup>2)</sup> w art. 14 (Correctio statuti de inutili sculteto) uznano za rzecz pożądaną i potrzebną wprowadzić pewną zmianę do tekstu wspomnianego postanowienia.

Na podstawie tego przepisu można było każdego sołtysa bez najmniejszej z jego strony winy usunąć z jego gospodarstwa, oraz pozbawić go dotychczasowej władzy we wsi; jedno i drugie przechodziło wówczas na rzecz dziedzica, albo też osoby trzeciej, której dziedzic prawa te zechciał odstąpić. Można bowiem przypuszczać, iż nie znalazł się żaden sołtys, któremby się udało z dobrym skutkiem udowodnić na drodze sądowej, iż jest „pożytecznym“, skoro pan jego odmiennego był zdania. W jaki zaś sposób rozumiano ową „bezużyteczność“ sołtysa, o tem w sposób bardzo wyraźny świadczy sprawa sołtysa ze wsi Jasienica. Kollegjata w Pułtusku, do której wieś ta należała, upoważniła w 1520<sup>3)</sup> roku swego archidjakona, ówczesnego posesora tej wsi, do skupu sołectwa „ex eo, quod in eadem villa duntaxat per advocatum

---

<sup>1)</sup> Volumina Legum I. 79. 80.

<sup>2)</sup> Corpus Iuris Polonici III. 154.

<sup>3)</sup> Archiwum Komisji Historycznej X. 350.

seu advocatos XXIII mansi sunt locati et quod idem advocatus rebellis et inutilis sit periculosusque“. Z punktu widzenia interesów dziedzica wiejskiego tego rodzaju postawieniu kwestji nie można odmówić pewnej racji: dla dziedzica głównem zadaniem sołtysa było osadzenie wsi; skoro ono zostało dokonane sołtys stawał się bezużytecznym. Przy tego rodzaju ujmowaniu spraw sołtysów wyrobiło się przekonanie, że wszystkie sołectwa są na skupie, co w sposób uboczny stwierdza konstytucja sejmu 1563—4 r. w art. 31<sup>1)</sup>.

Omawiany przepis statutu 1420 (1423) r. nie był martwą literą prawa; wielka własność wszystkich kategorii robiła z niego bardzo często użytek. Najwięcej wiadomości źródłowych z tego zakresu zachowało się odnośnie do dóbr królewskich, dla których, jak wiadomo, dochowało się specjalnie dużo materiałów źródłowych. W Metryce Koronnej zwłaszcza od czasów Zygmunta I pozwolenia na skup sołectw lub potwierdzenia skupów już dokonanych spotyka się bardzo często<sup>2)</sup>. O skupionych sołtystwach cały szereg wiadomości podają lustracje królewszczyzn<sup>3)</sup>. Ruch ten był dobrze znany w dobrach kościelnych; kilka faktów z tego zakresu przytoczyłem w swojej pracy o kluczu Brzozowskim<sup>4)</sup>; niejedna analogiczna wzmianka zachowała się w aktach odnoszących się do innych majątków kościelnych<sup>5)</sup>. Najsilniejszym jednak

<sup>1)</sup> Volumina Legum II, 640.

<sup>2)</sup> Wzmianek tego rodzaju jest tak dużo, że trudnoby je tu wszystkie przytaczać; byłoby to zresztą i z tego powodu zbędne, iż nie trudno je wyszukać podług skorowidza rzeczowego (advocatia oraz scultetia). Nawiasowo zauważymy, że w streszczeniach wyjątkowo tylko znajdujemy nawiązanie do prawa „de sculteto inutili aut rebelli“ (n. p. t. IV nr. 19,855) nie wiemy jednak, czy to samo dałoby się powiedzieć o samych dokumentach.

<sup>3)</sup> Pontes Hist. Ukr. Russ. I. 278, 291, II. 23, 86 w wielu innych miejscach — O pozwoleniach na skup sołectw, o taksowaniu ich wartości z okazji skupu oraz o represjach przeciwko sołtysom sprzeciwiającym się skupowi cały szereg wiadomości z czasów Zygmunta III, podają akta sądowe przechowywane w Archiwum Państwowem w Krakowie; n. p. Rej. Castr. Crac. T. 20 p. 388, 2432; T. 26 p. 1019; Castr. Ośw. T. 55 p. 1273; Castr. Sandec T. 107 p. 716; Castr. Bięc. T. 39 p. 52, 53, 55. etc.

<sup>4)</sup> Rutkowski — Klucz Brzozowski, str. 31.

<sup>5)</sup> Arch. Kom. Hist. X. 36, 50, 68, 167.

musiał być ten ruch w dobrach dziedzicznych, gdzie warstwa uprzywilejowanych sołtysów wyginęła zdaje się doszczętnie, podczas gdy w dobrach duchownych, a zwłaszcza królewskich, dotrwali oni, prawda, że w bardzo nielicznych wsiach i w formie szczątkowej, do końca Rzeczyplitej. Są to zresztą zjawiska oddawna w literaturze naszej konstatowane<sup>1)</sup>.

Mamy tu do czynienia z silnym ruchem, który spowodował przekształcenie prawnego ustroju wsi; wedle utartego poglądu ruch ten spowodował upadek<sup>2)</sup>, a przynajmniej ściśnienie<sup>3)</sup> średniowiecznego samorządu wsi i na jego miejsce postawił sądownictwo patrymonjalne w formie, w jakiej dotrwało ono do rozbiorów. Jest rzeczą oczywistą, iż cały ten proces przekształcania się prawnego ustroju wsi wywołany był działaniem czynników natury gospodarczej; związek tego procesu z dokonywującą się w tym samym czasie przebudową ustroju rolnego, przy której główną rzeczą było wybitne rozszerzanie się gospodarstwa folwarcznego, nasuwa się samo przez się.

Cały ten proces przebudowy gospodarki czynszowej na pańszczyźniano-folwarczną, aczkolwiek posiada dla rozwoju całokształtu stosunków gospodarczych Polski wyjątkowo wielkie znaczenie, dotychczas w nauce naszej dostatecznie wyjaśniony nie jest. Za rzecz ustaloną musi jednak uchodzić, iż w całym szeregu wypadków folwark w XV i XVI w. rozwijał się kosztem gospodarstw włościańskich, obejmując ziemię pozostające dotychczas w drobnej uprawie. W szczególności proces ten mógł się przedstawiać w sposób bardzo rozmaity, można tu odróżnić: 1) wymawianie względnie nieodnawianie t. zw. najmów, t. j. krótkoterminowych kontraktów dzierżawnych; 2) odejmowanie ziemi przez pomiar; 3) przymusowy wykup ziemi włościańskiej; 4) wprost odejmowanie ziemi włościanom.

---

<sup>1)</sup> N. p. Źródła dziejowe XII. 153.

<sup>2)</sup> Kutrzeba — Historia ustroju Polski I w. 3 str. 93. „zniszczenie samorządu wewnętrznego dokonało się przez skup sołectw“.

<sup>3)</sup> Balzer — Historia ustroju Polski (skrypta z r. 1905—6) str. 545 „ściśniono samorząd chłopów przez usunięcie sądownictwa wiejskiego“.

Nieodnawianie najmów mogło mieć miejsce oczywiście tylko w tych wsiach, w których włościanie obok gruntów posiadanych przez nich na stałe dodzierżawiali czyli najmowali z roku na rok czy to grunta gospodarstw opustoszałych czy też różne kliny powstałe po wymierzeniu regularnych bloków ról; grunta takie w razie potrzeby przyłączano do folwarków; dwór zupełnie słusznie czuł się do tego uprawnionym, niemniej jednak mamy tu do czynienia z ograniczeniem warsztatu gospodarczego włościan<sup>1)</sup>.

Odejmovanie ziemi przez pomiar miało miejsce wówczas, gdy włościanie przez samowolny karczunek lasu, zaorywanie łąk rozszerzali swoje gospodarstwa ponad ustalone rozmiary, z których uiszczali powinności. Przy dokładniejszym określaniu rozmiarów gospodarstw włościańskich drogą pomiarów, „pozostałością“ z takiego pomiaru mógł dwór swobodnie dysponować<sup>2)</sup>.

Ale nie tylko to dodatkowe niejako uposażenie gospodarstw włościańskich było przyłączane do folwarku; znane są wypadki usuwania włościan z gruntów będących główną podstawą ich egzystencji. Tam, gdzie dwór liczył się jeszcze z dziedzicznymi prawami włościan do ziemi, odbywało się

<sup>1)</sup> Fontes Hist. Ukr. Russ. I, 246 „pastwiska, które pierwszych czasów czyniły pożytku fl. 4 gr. 14 już na ten czas zaginęły postawieniem nowego folwarku; wszakosz jeszcze na rok dostało się od ludzi nieco kur. Także i te pola, które były wykopane na górze poza Kupnowiczami, z których miał czynsz iść, obrócono na ten nowy folwark“.

<sup>2)</sup> Fontes Hist. Ukr. Russ. I. 244 „już za niniejszego pana starosty rozmierzono znowu role przerzeczone, którem pomiarem odjęto ich do folwarku tamże dwie kwarcie“; tamże III, 201 „tam (w Wierzch-Rochaniach) przedtem folwarku nie było, który panowie Oleśnicy tym sposobem uczynili, iż jako ludzie prawem wołoskiem siedzieli na dworzyszczach, teraz je na pomiernych półlankach posadzono, a z ostatka ról wykupionych uczyniono folwark“. III, 291 „w Kobylnicy Ruskiej teraz nowo począł pan chorąży budować folwark, ku któremu był odjął pomiarem kmieciom z tamtejszej wsi kilka obszarów roli“. — Lustracja Sandomierska 1564 r. (korzystaliśmy z kopji sporządzonej w celach wydawniczych z rp. bibl. Zamojskich w Warszawie nr. 1159): wieś Korzyściany (star. Żarnowieckie) „in laneis 10 wedle nowej pomiaru jako podstarości sprawę dał, bo przedtem było mniej“.

to w formie skupów ról kmiecych<sup>1)</sup>, w innych w formie prostego ich odejmowania<sup>2)</sup>.

Poza ziemią, jako drugiego podstawowego swego składnika, potrzebował folwark rąk do pracy; stała służba folwarczna używana była prawie wyłącznie do pracy kierowniczej, nadzorczej oraz do hodowli, zgoła wyjątkowo używano jej do pracy na roli<sup>3)</sup>; praca ta wykonywana była przede wszystkim przez pańszczyźnianych włościan. Stosunkowo rzadkie są wypadki, w których pańszczyzna wprowadzana jest wzajemian za znoszone lub zmniejszane czynsze lub daniny w naturze, za typowe może uchodzić dodawanie pańszczyzny do istniejących już powinności. Wprawdzie nie można odmówić pewnej przynajmniej słuszności Piekosińskiemu<sup>4)</sup>, gdy stara się wzrost pańszczyzny usprawiedliwić spadkiem war-

1) Fontes Hist. Ukr. Russ. II, 121, „Jego m. pan Krakowski, niniejszy przemyskim starostą będąc, te przereczone kmiecie, iż sami do tego dali przyczynę, poskupywał, których rolę obrócił na folwark a samych na zagrodach osadził, a wszakże mają roli potrosze“. II, 169 „uczynili tam folwark, na który obrócili dwa łany roli, skupiwszy z nich kilku kmieci“: Lustracja Sandomierska wieś Bielany „starosta pilzneński de consensu Regis skupił do folwarku królewskiego łanem 1 irlgate 10½“; wieś Polykno „uczynił tam pan Przyleczki folwark na rolach, które były mieszczan checińskich i drugich przyczynił od kmieci skupiwszy ich“; wieś Podlodow „tego (kmiecia) pan Podlodowski skupił pro marc. 10, a na tym placu dwór postawił i folwark do niego wykupił“;

2) Fontes Hist. Ukr. Russ. I, 165 „kmieci zegnano dla folwarku, który tam chcą mieć“; I, 217 „o folwarku w Solcu... na który od przereczonych wsi nie mało obszarów przyłączono“; II, 290 „szlachta rozmnożywszy się zegnali kmieci nie mało sobie na folwarki dla swej żywności“. Lustracja Sandomierska wieś Przedmieście Osieckie (star. Sandomierskie), kmieci 20 mieli role, ale je dawno odjęto do folwarku i tylko ich zostawiono na zagrodach i trochę ról dodano“. Piotrowice, wieś klasztorna opisana (w star. Zawichojskim) „odjęto trzy półanki na folwark“. W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień musimy tu z całym naciskiem zaznaczyć, iż w całym szeregu wypadków, folwark rozszerzał się na ziemi nie zajętej dotychczas pod uprawę rolną; nie zajmujemy się tą sprawą bliżej na tem miejscu, ponieważ dla dalszego rozumowania jest ona obojętna.

3) Rutkowski — Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI. w. str. 84.

4) Piekosiński — Zdobycze szlachty polskiej. Czasopismo prawniczo-ekonomiczne I, str. 371 i nast.



tości pieniądza; nie może jednak ulegać wątpliwości, że wielka własność umiała te straty wyrównać z wielkim dla siebie zyskiem, a z odpowiednią dla włościan stratą. Nie wiemy, o ile idea poruszona przez Piekosińskiego była uświadamiana przez ówczesne ziemiaństwo, możemy jednak przypuszczać, iż była ona zupełnie niezrozumiałą dla włościan, którzy podnoszenie robocizn nawet w wypadkach najzupełniej usprawiedliwionych ówczesnem położeniem pieniężnem, uważali zawsze za swoją krzywdę.

Grunta i pańszczyzna były to dwa stale, powtarzające się przedmioty sporu dworu ze wsią; w dobrach królewskich spory te w sposób bardzo jaskrawy uzewnętrzniają się w procesach gromad wiejskich ze starostami przed sądami zadwornemi później referendarskimi, co w zakresie XVI w. dokładniej jest znane dzięki publikacjom Kutrzeby i Baranowskiego<sup>1)</sup>.

Jakie stanowisko w tym sporze zajmowali sołtysi? W nauce naszej istnieje jasna i zdecydowana odpowiedź na to pytanie<sup>2)</sup>: sołtys solidaryzował się z interesami wsi, i właśnie w pozbyciu się takiego sołtysa i postawieniu na jego miejsce sołtysa czasowego w każdej chwili usuwalnego i całkowicie od dworu zależnego, przez co dwór zyskiwał „silny wpływ na cały zarząd wsi, na wszystkie jej wewnętrzne sprawy“, widzi się, obok zysku płynącego z przyłączenia ról sołtysich do folwarku, główny czynnik pobudzający dziedziców do skupowania sołectw. Jeżeli to zasadnicze twierdzenie o solidaryzowaniu się sołtysa z interesami wsi jest słuszne, w takim razie gospodarcze powody omawianego ruchu mogą uchodzić za wyjaśnione. Sołtys będący obrońcą interesów włościan, a posiadający w swoim ręku dokument określający wzajemne stosunki pana i wsi, skupiający w swoim ręku sądownictwo wiejskie, był dla dziedzica nie tylko bezużytecznym, ale mógł być wprost szkodliwym, a nawet niebezpiecznym, jak się wyraża cytowany wyżej dokument. Całe to tłumaczenie omawianego ruchu wydaje się tak trafnem i naturalnem, iż uznano

<sup>1)</sup> Kutrzeba — Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI. wieku; I. T. Baranowski — Księgi referendarskie T. I. 1582—1602.

<sup>2)</sup> Kutrzeba — Historia ustroju Polski I, w. 3, str. 93.

za zbędne bliższe źródłowe uzasadnianie tej teorii. Tymczasem przeglądając w innych zresztą celach źródła do historii ustroju rolnego Polski w XVI wieku, napotkał podpisany cały szereg niewątpliwie autentycznych wiadomości nietylko nie potwierdzających tej teorii, lecz sprzecznych z podstawowym jej założeniem. Dalsze poszukiwania potwierdziły pierwsze wątpliwości, a jednocześnie umożliwiły w odmienny nieco sposób oświetlić cały ten proces.

Znaczna ilość wiadomości źródłowych, które dokładniej zostaną omówione niżej, stwierdza w sposób niewątpliwy w znacznej ilości konkretnych wypadków silny antagonizm gospodarczy między gromadą a uprzywilejowanym sołtysiem, czego oczywiście nie można pogodzić z twierdzeniem o solidarności interesów sołtysa i wsi. Źródła sprzeczności tych interesów tkwią do pewnego stopnia w samych początkach kolonizacji na prawie niemieckim; wiadomo, iż dokumenty lokacyjne przyznawały sołtysom bez porównania większe uposażenie, aniżeli pozostałym osadnikom; są to rzeczy zbyt dobrze i powszechnie znane, aby zachodziła potrzeba dokładniejszego omawiania na tem miejscu; dla tego też ograniczamy się do ogólnikowego przypomnienia, iż sołtys otrzymywał: 1) znacznie więcej ziemi ornej, aniżeli zwykli osadnicy, mianowicie nie łąn jeden lecz łąnów kilka (do 10-ciu<sup>1</sup>) ewentualnie z prawem wybierania sobie najlepszej ziemi<sup>2</sup>), a niekiedy ponadto obszary pozostałe po wymierzeniu łąnów wszystkich osadników<sup>3</sup>); 2) prawo zakładania stawów, łowienia ryb, polowania, posiadania barci; 3) prawo osadzania na wyłączną swoją korzyść w ograniczonej lub nieograniczonej ilości zagrodników i rzemieślników (najczęściej są tu wymieniani: szewcy, rzeźnicy, słodownicy, kowale, krawcy, piekarze); 4) prawo zakładania w ograniczonej lub nawet nieograni-

---

<sup>1</sup>) Akta Grodzkie i Ziemskie III, 12 (r. 1348). — Lustracja Sandomierska (star. Sandomierskie) wieś Wola Jeżowa „wojt w tej wsi ...in laneis 10 fundowan“.

<sup>2</sup>) Akta Grodzkie i Ziemskie II, 133 (r. 1448) „laneos liberos, quas sibi in ista villa eligeret meliores“.

<sup>3</sup>) Akta Grodzkie i Ziemskie II, 133 (r. 1448) „residuitates agrorum, alias hopperschari“.

conej<sup>1)</sup> ilości karczem i młynów, z czem mógł być połączony przymus mielenia<sup>2)</sup>; 5) szóstą część czynszów dworskich oraz trzecią część kar.

Dokumenty lokacyjne, jak wiadomo, nie przedstawiają nam stosunków faktycznie istniejących, pomijając oczywiście różne wiadomości podawane w dokumencie niejako ubocznie, a odnoszące się do stosunków poprzedzających lokację; podają one nam tylko normy podług których stosunki wiejskie powinny się kształtować z jednej strony, a z drugiej strony zakreślają one pewien plan działalności gospodarczej. W jednej z dawniejszych swoich prac<sup>3)</sup> zwracałem na to uwagę, iż plan ten na ogół w całości nie był wykonywany; lokowano mniejszą ilość łąnów niż pierwotnie oznaczano, mniej osadzano rzemieślników. Współcześni doskonale zdawali sobie sprawę, że nie wszystko, o czem była mowa w dokumencie lokacyjnym, stawało się rzeczywistością; niektóre dokumenty wprost przewidują niemożność pełnej lokacji<sup>4)</sup>, inne niejako w obawie tej ewentualności wyraźnie podają za obowiązek<sup>5)</sup> osadźcy osadzenie podanej w dokumencie ilości łąnów; trudno przypuścić, aby tego rodzaju zastrzeżenia mogły mieć gospodarcze znaczenie dla przyszłości odnośnych wsi.

Tak samo odnośnie do sołtysów możemy przypuszczać, iż uprawnienia zawarte w dokumentach lokacyjnych zależnie od okoliczności realizowane były w szerszej lub węższej

---

<sup>1)</sup> Akta Grodzkie i Ziemskie III, 12 (r. 1348) „molendina quocunque potest facere in fluvio“.

<sup>2)</sup> Akta Grodzkie i Ziemskie IX, 20 (r. 1409) „in quo quidem molendino (in villa Falkow) omnes mei et posteritatis mee kmetones de Jamnyca et Camyonka molere debebunt“.

<sup>3)</sup> Rutkowski — Klucz Brzozowski str. 27; podane tam wiadomości uzupełniam tu następującymi szczegółami: dokument lokacyjny wsi Hanzłówka z 1381 r. (Akta Grodzkie i Ziemskie III, 63) mówi o łąnach; w rej. poborowym 1515 r. (Żr. dz. XVIII cz. 1. str. 13) mowa jest tylko o 7 łąnach

<sup>4)</sup> Prochaska — Materiały archiwalne nr. 54 „de eisdem quinquaginta mansis sive eosdem locare potent sive non“.

<sup>5)</sup> Akta Grodzkie i Ziemskie IX 18 (r. 1408) „quod in eadem villa nobis octuaginta laneos franconicos iure theutonico debet collocare et efficere ac ordinare“.

mierze<sup>1)</sup>. Zależało to od ogólnych warunków osadniczych i rozmiarów, jakie w związku z tem mogły być osiągnięte przez poszczególne wsie; duże znaczenie posiadała tu możliwość pierwszego osadźcy, t. j. rozmiar kapitału, jaki mógł poświęcić na założenie własnego gospodarstwa; dla dalszego rozwoju gospodarstw sołtysich duże znaczenie musiała posiadać okoliczność, z jaką szybkością rozmnażały się poszczególne rody sołtysie; zbytne siemienistość<sup>2)</sup> powodowała z konieczności drobnienie majątku. Dzięki wszystkim tym okolicznościom położenie gospodarze poszczególnych sołtystów przedstawiało się bardzo różnie: podczas gdy jedne sołtystwa nie przekraczały swojemi rozmiarami możniejszych gospodarstw kmiecych<sup>3)</sup>, inne rozrastały się do rozmiarów całych wsi<sup>4)</sup>; w tym drugim wypadku stopa życiowa sołtysów musiała znacznie wyrastać ponad stopę życiową kmieci i zbliżać się do stopy rycerskiej, na co już dawniej zwracano uwagę w naszej literaturze naukowej.<sup>5)</sup> Charakterystycznym prze-

<sup>1)</sup> Inwentarz dóbr i dochodów Biskupstwa Włocławskiego (Arch. Kom. Hist. X) str. 36, item scultetia ibidem est, que habet tantum unum mansum desertum, iuxta tamen privilegium deberent esse mansi IV“.

<sup>2)</sup> Wierzbowski — *Matricularum Regni Poloniae Summaria* IV nr. 17 417 sołtystwo w posiadaniu 13 osób, nr. 20 146 (13 osób), 21 226 (8 osób); *Fontes Historiae Ucraino-Russicae* III, 180 „kniastwo alias woytostwo uprzywilejowane, na którym już na ten czas rozplodziło się potomków sobie gospodarzów 7“. *Visitatio honorum arch. Gnesn.* str. 77 „advocati VIII domibus distincti“; str. 192 „sunt ibidem sculteti domibus distincti numero XI“.

<sup>3)</sup> Arch. Kom. Hist. X 20 „Lubotin villa... advocati ibidem duo, qui habent duos mansos“, w tej samej wsi mają kmiecie 1 — ½ łanu, 10 — po 1 łanie, a 1 — 2 łany. Tamże 97 „Zakowicze villa ... item advocatus ibidem habet mansum unum liberum“.

<sup>4)</sup> *Fontes Hist. Ukr.-Russ.* II 244 „wójtostwo, któremu było jako z zamku sprawę dano, miano przyczynić nieco nowo tak ról jako i osiadłości jakoż jest tam osada niemala, jako insza wieś. Tamże i młyn w tej wsi i karczma ku wójtostwu należy i podsadkowie i zagrodnicy“.

<sup>5)</sup> Bobrzyński — *Dzieje Polski w zarysie*, I<sup>o</sup> str. 203. — Nawiasowo podamy tu następujący fakt, odnoszący się do społecznego stanowiska sołtysów: (*Matricularum Regni Poloniae Summaria* III nr. 893 r. 1503) „Rex ad petitionem Reginae Elisabeth matris suae Stiborium scultetum de Bistra, propterea, quia uxor eius in Hungariam ad Vladislaum Hungariae Regem missa est ac apud filiam S. M. nuper editam nutricis officium exercece debet, a servitute bellica absolvit“.

jawem tej znacznej nierówności majątkowej były znaczne różnice w cenach, za jakie można było nabywać sołectwa; ceny te w XV i XVI w. wahały się od kilkudziesięciu do kilkuset grzywien.

Ustawodawstwo podatkowe XVI wieku, mianowicie w zakresie podatku gruntowego, w sposób schematyczny dzieli sołtysów na dwie kategorie: posiadających i nieposiadających kmieci; przy podatku gruntowym pierwsza grupa w sposób zdecydowany przyrównana jest do warstwy dziedziców dóbr ziemskich, mniejstanowczo druga do drobnej szlachty; ten sam podział zachowany został przy pogłównem 1520 roku<sup>1)</sup>, przyczem jako rzecz charakterystyczną należy nadmienić, iż sołtysi w ustawie tej wymienieni są przy szlachcie, a nie przy włościanach. Pozostaje to w oczywistym związku z obowiązkiem służby wojskowej sołtysów, co nie tylko zbliżało ich do szlachty, ale nawet otwierało drogę do nobilitacji<sup>2)</sup>, nie mówiąc już o rozszerzaniu pierwotnych nadań w nagrodę za zasługi wojenne.<sup>3)</sup> Należy tu jednak nadmienić, że w rzeczywistości nie mogło być mowy o zdecydowanem wyrobieniu się dwu odmiennych warstw sołtysich; mamy tu do czynienia z ogromnem bogactwem form, układających się w ciągłą skalę, dotykającą jedną stroną kmieci, drugą dziedziców.

Różnice w położeniu materialnem oraz odmienne do pewnego stopnia położenie społeczne nie wytwarzały wprawdzie same przez się przepaści między gromadą wiejską a sołtysami, uniemożliwiły jednak wytworzenie się u nich poczucia przynależności do jednej warstwy rolniczej, któraby się zwarcie przeciwstawiała interesom wielkiej własności ziemskiej. Były to momenty, które niewątpliwie utrudniały sołtysom występowanie w charakterze obrońców gromad wiejskich, zwłaszcza, gdy chodziło tu o narażanie najżywotniejszych własnych interesów.

Zcharakteryzowane różnice nie wyczerpują jednak bynajmniej momentów decydujących o wzajemnem odnoszeniu się

---

<sup>1)</sup> Corpus Iuris Polonici III, 596.

<sup>2)</sup> Matricularum Regni Poloniae Summaria IV nr. 20 242 (r. 1540).

<sup>3)</sup> Matricularum Regni Poloniae Summaria III nr. 1473 (r. 1504).

do siebie gromady i sołtysów. Decydujące znaczenie posiada tu okoliczność, że już dokumenty lokacyjne zawierają w sobie zarodki sprzeczności interesów, które wzrastają w miarę rozwoju stosunków. Ograniczamy się tu do zwrócenia uwagi na kilka momentów. Przedewszystkiem: kary sądowe, na które skazywał sołtys i których część trzecia była jego dochodem. Trudno przypuścić, aby to przyczyniało się do podtrzymania harmonii między wsią a sołtysem, raczej przeciwnie. Bezpośrednich dowodów w tym kierunku nie posiadamy, do postawienia jednak tego rodzaju przypuszczenia upoważnia pewna analogia ze stosunkami zachodnio-europejskimi (Francja, Niemcy Zachodnie<sup>1</sup>), gdzie sądownictwo dworskie wykonywane bywało niekiedy wybitnie w kierunku fiskalnym, ku wielkiemu niezadowoleniu stron zainteresowanych. Wprawdzie późniejsza jurysdykcja patrymonjalna w Polsce w zakresie znanych nam wypadków tendencji tego rodzaju nie przejawiała, jednakże sądownictwo sołtysów uprzywilejowanych XV i XVI w. przedstawia więcej analogji do ówczesnych i późniejszych stosunków zachodnio-europejskich, niż późniejszych polskich.

Obok trzeciej części kar dokumenty lokacyjne stale wymieniają szóstą część czynszów osadników jako uposażenie sołtysa; przypuszczać można, iż okoliczność ta nie pobudzała sołtysa do obrony przywilejów gromady przeciwko uroszczeniom dworu o wyższe czynsze, skoro ich wzrost powodował automatycznie wzrost dochodów sołtysa, moment ten wytwarzał pewnego rodzaju solidarność między dworem a sołtysem przeciwko wsi.

Prawo posiadania karczem i młynów łączone nietylko z monopolem lecz i z przymusem korzystania wyłącznie z danych zakładów mogło być dalszym powodem sprzeczności interesów. Monopole istnieją tu przedewszystkiem po to, aby ich szczęśliwym posiadaczom przynosić odpowiednie zyski, wynikający z tego ciężar spadał na barki gromady. O nie-

---

<sup>1</sup>) Ludwig — Die deutschen Reichsstände im Elsas und der Ausbruch der Revolutionskriege (Strassburg 1890) str. 54 .

porozumieniach wynikających na tem tle wspomina między innemi pierwsza lustracja woj. Sandomierskiego przy opisie wsi Pyszna Wola (starostwo Sandomierskie), gdzie mowa jest, że „ludzie tej osady skarżyli się, że od niego (t. j. wójta) wielką krzywdę cierpią około nieporządnego osadzania i w zbytńo wielkiej drogości piwa, bo je sam szynkuje, a żadnemu nie dopuści szynkować“.

Te powody sporów i nieporozumień były jednakże stosunkowo drobne, znacznie silniejsze sprzeczności interesów zarysowały się dopiero wówczas, gdy sołtysi zostali ogarnięci tak powszechną w tych czasach tendencją zakładania gospodarstw folwarcznych. Na istnienie tych tendencji wśród sołtysów dóbr kościelnych zwracałem przygodnie uwagę już dawniej<sup>1)</sup>; analogiczny ruch można konstatować w dobrach królewskich<sup>2)</sup>. Była to powszechna tendencja, której ulegała nietylko własność wielka, ale i średnia, która tą drogą starała się przejść do kategorii większej własności, co, jak zobaczymy niżej, w pewnych wypadkach uwieńczone zostało powodzeniem; rozszerzają więc swoje gospodarstwa na folwarczki, zarówno sołtysi jak i plebani wiejscy<sup>3)</sup>.

Ta gospodarcza ekspansja sołtysów odbywała się w takich samych na ogół formach, jakie wyżej scharakteryzowaliśmy, mówiąc o rozwoju gospodarstwa folwarcznego w dobrach królewskich i innych; jako poszkodowany w tym ruchu występuje znowu chłop: odbiera mu się ziemię i obciąża nowemi robociznami. Zajmowanie ziemi chłopskiej mogło się odbywać w pewnych wypadkach w formach legalnych, n. p. w kró-

<sup>1)</sup> Rutkowski — Klucz Brzozowski str. 27 i 141.

<sup>2)</sup> Lustracja Sandomierska (star. Radomskie) „starodawno wójt (radomski) miał tam folwark, na którym sam zawždy mieszkał a lantwojta w mieście chował“.

<sup>3)</sup> *Matricularum Regni Poloniae Summaria* IV nr. 21266 pleban otrzymuje pozwolenie na wykup kniastwa; szereg wiadomości o rozszerzaniu gospodarstw plebańskich zawiera Lustracja Sandomierska. — Do pewnego stopnia do omawianego zjawiska odnosi się i następująca wzmianka: (*Liber visitationum bonorum archiepiscopatus Gnesnensis* str. 54) „conqueruntur cmetrones praedicti contra plebanum, quod exirpant metam et viam aratroque excoluit...“

lewszczyznach w formie skupu na podstawie odpowiedniego przywileju królewskiego. Przywilej taki uzyskał na przykład sołtys ze wsi Płowce w r. 1565<sup>1)</sup>; w przywileju tym zastrzeżono, „iż będzie wolno skupywać kmiecie tamże, ilekolwiek będzie chciał i te role obrócić ku sołtystwu“. Analogicznie rzecz się przedstawiała we wsi Bielawy (star. Sandomierskiego)<sup>2)</sup>, gdzie „de consensu Regio“ skupiono „do sołtystwa w tej wsi laneum I et ½“, i we wsi Smolnik<sup>3)</sup> (star. Sanockie), gdzie wójt skupił dwu kmieciów. W innych wypadkach mamy wiadomości o skupie bez wzmianek o pozwoleniu królewskim; n. p. „wójt pilzneński skupił ku wójtostwu na folwark 1an jeden i prętów 5“<sup>4)</sup>. W innych znowu wypadkach mowa jest wprost o przywłaszczaniu ról kmiecych; n. p. we wsi Surowica (star. Sanockie<sup>5)</sup> „sołtys tamże kilka sztuk roli zaciężnej, odjąwszy kmieciom, przywłaszczył ją do swego folwarku, z której nic nie dawa“; we wsi Prusy (star. Lwowskie)<sup>6)</sup> wójt dziedziczny przywłaszczył sobie ½ 1ana roli, z którego przedtem czynsz na zamek dawano; we wsi Odrzechowa<sup>7)</sup> (star. Sanockie) „sołtys niedawnych czasów nescitur quo iure wziął dwiema kmieciom role . . . i przywłaszczył je do swoich obszarów“.

Analogiczne tendencje gospodarstw sołtysich dadzą się skonstatować również i w majątkach kościelnych; nie ograniczając się do włók wolnych posiadanych na mocy przywilejów, rozszerzają sołtysi swoje gospodarstwa na grunta dawniej kmiecie, zajmując pustki lub inną drogą<sup>8)</sup>.

1) Fontes Hist. Ukr. Russ. II. 242.

2) Lustracja Sandomierska

3) Fontes Hist. Ukr. Russ. II 280.

4) Lustracja Sandomierska.

5) Fontes Hist. Ukr. Russ. II 270.

6) Tamże III 355.

7) Fontes Hist. Ukr. Russ. II 267.

8) Arch. Kom. Hist. X 25 „advocatus habet III mansos liberos et quartum desertum conducit, do quo censum solvit“; patrz ponadto str. 48 i 53. — Liber visitationum bonorum archiep. Gnesn. str. 38 „item advocatus, quo iure nescitur, occupans et obtinens agros in duobus campis... presumitur, quod isti agri non sunt advocatiales sed cmethonales, quos advocatus pro se usurpavit“.



Siły robocze niezbędne do uprawiania tych folwarków, a przede wszystkim chodziło tu o siły pańszczyźniane, zdobywali sobie sołtysi w rozmaity sposób. Posiadali oni, jak wiadomo, prawo osadzania na gruntach sołectwa zagrodników i kmieci, z czego robili rzecz prosta użytek<sup>1)</sup>, dzięki czemu rozporządzały pewną ilością robocizny. Ale to nie zaspokajało jeszcze wzrastającego „głodu rąk roboczych“ rozwijających się folwarków sołtysich. Rozpoczyna się wówczas opanowywanie siły roboczej pozostałych włościan, dotychczas obciążonych robociznami wyłącznie na rzecz dworu, o ile wogóle ten rodzaj powinności był im znany; formy znowu bywają tu różne. Sołtysi dóbr królewskich uzyskiwali niekiedy darowizny kmiecych gospodarstw łącznie z kmieciami, których w takim razie wprost i w całości przyłączyli do sołectw<sup>2)</sup>. Inni ograniczają się do opanowania pańszczyzny należnej de iure dworowi<sup>3)</sup> lub wprost narzucają kmieciom osobną sołtysią pańszczyznę<sup>4)</sup>, ażeby sobie to ułatwić, nie cofają się przed fałszerstwem dokumentów<sup>5)</sup>.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że taka ekspansja sołtysów, zabierająca ludności włościańskiej grunta i narzucająca jej robociznę musiała wywołać ze strony włościan opozycję i ruch skierowany przeciwko sołtysom i ich uro-

<sup>1)</sup> Fontes Hist. Ukr. Russ. II 116 „wójt dziedziczny mając... ogrodników czterech na jego rolach siedzących“. Patrz tamże str. 244. W niektórych wypadkach to osadzanie kmieci na gruntach sołtysich mogło mieć charakter gospodarki czynszowej, n. p. Liber visit. bon. arch. Gnes. str. 129 „advocatus ibidem habet duos mansos liberos, quos kmetonibus locavit“.

<sup>2)</sup> Lustracja Sandomierska — wieś Zwonowa (star. Pilzneńskie) „Król J. M. dał dwu kmieci im virgis 7 et tribus quartis.... qui adiungi debet ad scultetiam in eaden villa.“

<sup>3)</sup> Lustracja Sandomierska, wieś Borek (star. Sandomierskie) „w tej wsi kmieci robotnych 28, a 6, którzy robią wójtowi od pięciu lat, nescitur quo iure, że przecież czynsz i podatki dzierżawcy płacą.“ Fontes Hist. Ukr. Russ. II, 244 do wójtostwa należą „zagrodnicy, z których pierwaj do zamku bywał w robocie pożytek niezły.“

<sup>4)</sup> Fontes Hist. Ukr. Russ. I 71 „mało się tam ludzi przysadzić może, bo wójt dużo gruntu zajmuje i nuczcy poddanych, by mu zaciąg robili, mówiąc, że to ma na przywilej“.

<sup>5)</sup> Rutkowski — Klucz Brzozowski str. 21.

szczeniom; w dobrach królewskich przejawia się to w formie skarg przed lustratorami<sup>1)</sup> lub w formie procesów<sup>2)</sup>). Wszystko to świadczy niezawodnie o antagonizmach gospodarczych, rozdzielających gromady wiejskie od stojących na ich czele sołtysów uprzywilejowanych.

Przytoczone wyżej dane wyjaśniają dostatecznie, iż ekspansja gospodarcza sołtysów odbywająca się kosztem włościan, tem samem odbywała się kosztem dworu; włączanie do folwarków sołtysów ról kmiących pozbawiało dwór płaconych z nich czynszów, danin oraz robocizny; ten sam skutek posiadało zajmowanie pańszczyzny dworskiej na rzecz folwarków sołtysich. Pozatem sołtysi niejednokrotnie zajmowali grunta mniej intensywnie eksploatowane przez dwór, jak pastwiska i lasy, przez co jednak pewien uszczerbek zawsze przynosili dworowi<sup>3)</sup>, nie mówiąc już o innych uzurpacjach sołtysów<sup>4)</sup>). Wywoływało to zrozumiałą reakcję ze strony dworu, zwłaszcza gdy interesa jego reprezentowała jednostka bardziej energiczna. Rozpoczynało się odbieranie sołtysom

<sup>1)</sup> Lustracja Sandomierska zawiera skargi na wójta pilzneńskiego, „że na folwarku królewskim rzadko, a na wójtostwie na każdy dzień robią.“ — *Visitatio bonorum* arch. Gnesn. str. 51, „*queruntur emethones contra advocatum, quod expulsoria alias stagna quibus pecora pellebant, eis insepivit et adunit*“; tamże str. 338 i nast. zawiera liczne skargi mieszczan łęgonieckich na swego wójta; w znacznej części chodziło o sprawy związane z gospodarstwem rolnem.

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie wyrokiem królewskim był dokument Zygmunta I z r. 1533 wspomniany w Lustracji Sandomierskiej przy wójtostwie pilzneńskim, który decyduje, że nie mają na wójtostwie robić, *tantummodo in predio regio Strugonczyce diem unum de laneo in septimana*. — Patrz nadto *Relationes Castrenses Cracovienses* (w Arch. Państwowem w Krakowie). T. 18 str. 1577, r. 1592, gdzie wpisano dokument Zygmunta III, nakazujący dzierżawcy wójtostwa brzeskiego oddać poddanyom zabrane im pola i pastwiska i nie przeciążać ich czynszami i robotami.

<sup>3)</sup> *Fontes Hist. Ukr. Russ.* II, 99 „wójt dziedziczny... occupował nie mało lasów“. — Lustracja Sandomierska wspomina przy wsi Gołębiowa (Star. Radomskie) o borze wójtowskim o obszarze  $\frac{1}{4}$  mili wzdłuż i  $\frac{1}{8}$  mili wszerz.

<sup>4)</sup> *Fontes Hist. Ukr. Russ.* III, 391 „młyn na tymże stawie, z którego jako się pokazuje z wójtowskiego prawa starego, mógł wójt mieć połowę pożytku, zwłaszcza z wymiaru, a teraz pan Boratyński dzierży wszystek a pan starosta nic z niego nie bierze.

pożytków niesłusznie przez nich zajętych; przyczem pozbawiano ich niejednokrotnie praw przyznanych im w przywilejach<sup>1)</sup>); powstają na tem tle spory sołtysów z dworem, w dobrach królewskich dochodzi do procesów, w każdym razie mamy do czynienia z zaognieniem stosunków i antagonizmem dworu i sołtysów.

Na takim tle staje się rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż sołtys dla dworu jest nie tylko niepotrzebny, ale niewygodny, a nawet niebezpieczny; dążenie do usunięcia jego nie wymaga żadnych dalszych wyjaśnień: sołtys upada w walce z dworem, ale walczy on nie w obronie chłopca, lecz o możliwość eksploatacji jego sił; dwór zwalcza go nie jako obrońcę wolności chłopskiej, lecz jako niebezpiecznego konkurenta do skóry chłopskiej. Stwierzenie tego uważamy za główny wynik dotychczasowych dociekań.

Materiał źródłowy, jaki zdołaliśmy do rozpatrywanych tu zagadnień zebrać jest za mały, abyśmy na jego podstawie mogli uogólniać oparty na nim pogląd. Przeciwno temu przemawiają zresztą i inne względy; życie społeczne przedstawia

<sup>1)</sup> Lustracja Sandomierska wieś Sewcze (star. Chęcińskie) wójt skarży się, że mu starosta wziął „kmięcia jednego własnego nullo iure“, a dalej „wedle przywileju jemu (t. j. wójtowi) wszelkie sądy należą, z których mu trzeci pieniądz więc przychodzić ma. To mu pan starosta odjął; prosi J. K. M., aby przy prawie jego raczył go zachować. — Tamże (star. Chęcińskie) „Opowiadanie Jana Chandzyńskiego, wójta radoszyckiego na krzywdy od urzędu J. M. Pana Starosty Chęcińskiego uczynione 1<sup>o</sup> czynsze z miasteczka szósty grosz nie dają, tylko urzędnik dla siebie bierze, 2<sup>o</sup> trzeci pieniądz de qualibet re judicata odejmuje, 3<sup>o</sup> z jatek połowicę odejmuje, 4<sup>o</sup> chłopca jego własnego urzędnik przywłaszczył sobie a czynsz i inne pożytki z niego bierze także i roboty, 5<sup>o</sup> niwę roli odjął mu i sieje ją na dwór i z niej jego własnego zboża wziął kop 36, 6<sup>o</sup> rudę mu odjął i spustoszył i zajmąwszy dom jego zbudował młyn ku swemu pożytkowi, 7<sup>o</sup> w stawku jego ryby, kiedy chce łowi i konopie w nim wszystkim moczyć każe, stąd mu się stawki popsowały, — 8<sup>o</sup> pszczoły jego własne wedle przywileju, gwałtem podbiera; — 9<sup>o</sup> łąki kosi, płoty siecze około zboża jego tenże Boczkowski; — 10<sup>o</sup> łąkę mu jedną odjął, z której więcej niż dwa brogi siana; — 11<sup>o</sup> młynarza jego wygania, że go chować nie może, zboże jego gwałtem z młyna bierze.“ — *Fontes Hist. Ukr. Russ.* III. 289 „wójt Drohomiński... staw swój i młyn, który był zbudował.... za nadaniem..... króla Zygmunta protestował się.... że mu pan Tarło..... odjął.“

zawsze ogromne bogactwo form; skonstatowanie nawet w znacznej bardzo ilości konkretnych wypadków przyczynowej zależności dwu zjawisk nie wyklucza bynajmniej, że w innych analogicznych wypadkach identyczne zjawisko wywołane było innymi przyczynami. W danym konkretnym wypadku skupywania sołectw należy uznać za rzecz możliwą, iż mogły tu działać jeszcze i inne przyczyny obok dopiero co sformułowanej. Ze względu na znaczną różnorodność elementów, z jakich składała się warstwa sołtysów, możemy uznać za rzecz prawdopodobną, że w pewnych wypadkach sołtysi występowali w charakterze obrońców gromad wiejskich i narażając się przez to dworowi powodowali swój upadek. Nie jest to zresztą tylko teoretyczne przypuszczenie; w niektórych wiadomościach źródłowych znajdujemy pewne potwierdzenie tej myśli. Takim n. p. obrońcą interesów chłopskich wobec dworu był niejaki Marcin, wójt w Niewskurzy (woj. Mazowieckie, pow. Nurski), o którym kilka wzmianek zachowały akta kollegjaty Pułtuskiej wydane przez Ulanowskiego i Zachorowskiego. W styczniu 1531 przychodzi w towarzystwie kilku kmieci z tejże wsi do kapituły na skargę, że dwór zabrał do folwarku opustoszały łąn roli i zmusza kmieci pozostałych do płacenia z niego podatków królewskich<sup>1)</sup>. W tym samym roku bierze on udział w większej delegacji szeregu wsi ze skargą na niezwykle ciężary nakładane na włościan<sup>2)</sup>. W 1534 r. ten sam Marcin przychodzi na czele delegacji kmieci w sprawie stróży i danin nałożonych na włościan za prawo korzystania z lasu.<sup>3)</sup> Nie rozporządzając bogatszym materiałem źródłowym, nie umiemy wyjaśnić, czy tego rodzaju solidaryzowanie się sołtysów z interesami gromad wiejskich było również częste jak wzajemne spory i walki, czy też było ono raczej wyjątkiem. Na poparcie pierwszego przypuszczenia nie umiemy przytoczyć żadnego argumentu, tymczasem za drugą ewentualnością przemawia zarówno okoliczność, iż występowanie w obronie włościan powodujące skup sołectw, wymagało poświęcenia, które można przyjąć jako wyjątek,

<sup>1)</sup> Archiwum Komisji Historycznej X, 357.

<sup>2)</sup> Arch. Kom. Hist. X, 358.

<sup>3)</sup> Arch. Kom. Hist. X, 361.

a nigdy jako regułę, a po drugie znacznie jest łatwiej znaleźć w źródłach wiadomości o sporach gromad z sołtysami, aniżeli o obronie gromad przez sołtysów.

Mogły tu ponadto działać jeszcze i inne czynniki; o jednym z nich, na który już dawniej zwracano u nas uwagę, wspominaliśmy wyżej: jest to dążenie dworu do rozszerzania własnego folwarku gruntami własnymi. Fakty tego rodzaju opisywane są w źródłach<sup>1)</sup>; nie zawsze jednak grunta skupowanych sołtysów przyłączano do folwarków; znane są wypadki osadzenia włościan na tych gruntach<sup>2)</sup>; dowodzi to, że powiększenie folwarku bynajmniej nie może uchodzić za stały i powszechny motyw skupu sołectw.

Nawiasowo musimy tu jeszcze wspomnieć o jednym powodzie zaniku warstwy sołtysów, mianowicie o konfiskacie sołectw jako karze za niewypełnienie obowiązku wojskowego.<sup>3)</sup> Wiadomości o tem zachowało się jednak tak niewiele, iż trudno przypuszczać, by ten czynnik mógł odgrywać większą rolę.

Streszczając powyższe wywody, musimy uznać, iż obawa przed konkurencyjną ekspansją sołtysów jest ważnym powodem ich skupu.<sup>4)</sup> Wniosek ten zmusza do rewizji, a przynaj-

1) Arch. Kom. Hist. X, str. 36. „Oczniszczewo villa ibidem predium novum in advocatia per dnum Drzewiczki episcopum exempta factum“; str. 50 „Comorsko maior villa, ibidem predium habens mansos VI et II scultetiales emptos;“ str. 68 „Wraderne villa.... scultetus ibidem fuit, sed per dnum Drzewiczki tunc episcopum Wladislaviensem est exemptus et in eius agris est factum predium“; str. 167 (acta cap. Plocensis a. 1531) Domini... concluderunt... quod, liberum sit dnis possessoribus villarum prestimonialium ex agris advocatiarum exemptis alienare colonos in dictis agris advotiarum residentes ad hunc effectum, ut agris huius mod: pro prediis prestimoniorum arundem convertantur“. — Visitatio bonorum arch. Gnesn, str. 272.

2) Arch. Kom. Hist. X, 81: „advocatie mansi III in censu locati“; str. 95 „Petrus Ślaka de 1 manso et de agro advocatie gr. 40“.

3) Matricularum Regni Poloniae Summaria III nr. 843 r. 1503: „Nicolaus Jordan petiit scultetias duas in Vexmund et Ludszymyrz... quia sculteti expeditioni bellicae non interfuerunt“.

4) Nie chcemy jednak przez to przesądzać, czy ten sam motyw był decydującym w chwili powstawania ustawy; inne bowiem mogą być motywy powstania ustawy a inne wpływające na jej wykonanie.

mniej ograniczenia dotychczasowych poglądów na znaczenie tego procesu dla rozwoju form prawnego ustroju wsi. Już sam fakt, że sołtys był od gromady wiejskiej całkowicie niezależny, że uzyskiwał on swoją władzę na skutek nadania jej przez właściciela wsi, dziedziczenia lub kupna, nie pozwala w nim widzieć przedstawiciela autonomji wiejskiej; nie można mu tej roli tembardziej przypisywać, skoro się okazuje, że w związku z ówczesnemi zasadniczemi tendencjami rozwojowemi ustroju rolnego posiadał on zupełnie te same sprzeczne interesy gospodarcze ze wsią, co i dwór. Skupu sołectw nie można wobec tego przedstawiać jako upadku autonomji wiejskiej.

Inna jest sprawa, czy skup sołectw nie spowodował faktycznego pogorszenia się położenia włościan. Dokładną na to pytanie odpowiedź może dopiero dać zbadanie aktów sądownictwa wiejskiego. W każdym jednak razie trzeba tu będzie rozróżnić dwa wypadki: sołectwo mógł wykupić albo dwór albo osoba trzecia upoważniona do tego przez właściciela wsi; to drugie miało miejsce prawie wyłącznie w dobrach królewskich, stosunkowo rzadko w kościelnych. Skup sołectw bywał tu przedmiotem spekulacji, w każdym razie chodziło tu o uzyskanie pewnych zysków materialnych, sprawa wykonywania sądownictwa wiejskiego była tu rzeczą zgoła uboczną; nic tedy dziwnego, że sołtysi tacy zaniedbywali się w wykonywaniu swoich obowiązków publicznych<sup>1)</sup>, dla włościan mogły wynikać z tego najrozmaitsze straty. Stan taki może jednak uchodzić za przejściowy; w całym szeregu wypadków można stwierdzić, że wsie posiadające gospodarstwa sołtysie posiadają jednocześnie taką samą organizację zwierzchności wiejskich, jak wsie bez sołtysów<sup>2)</sup> t. zw. uprzywilejowanych, którzy obecnie poza pewnemi resztkami nie pełnią już funkcji publicznych.<sup>3)</sup> Ostateczny rezultat w obu wypadkach jest ten sam: sądownictwo przechodzi do rąk dworu. Jedynie zbada-

<sup>1)</sup> Kutrzeba. — Materiały do dziejów robocizny str. 34. (r. 1530).

<sup>2)</sup> Fontes Hist. Ukr. Russ. II 116. Wieś Sarny (star. przemyskie) „Iwan Kniażik iż jest tywonem, siedząc na trzech prętach, liber racione servitiorum... także jest wójt dziedziczny“.

<sup>3)</sup> Rutkowski — Klucz Brzozowski, str. 142.

nie aktów sądów wiejskich będzie mogło wyjaśnić, czy dwór spełniał swoje obowiązki gorzej czy lepiej od dawnych sołtysów; na tem miejscu należy jednak zwrócić uwagę na rzecz jedną: w ramach tej organizacji patrymonjalnej zaczyna powstawać nowa autonomia wiejska: władze wiejskie wybierane przez ludność poszczególnych wsi. Cały szereg faktów z tego zakresu wprowadził do nauki J.T. Lubomirski, pewne szczegóły podpisany.<sup>1)</sup> Organizacja ta jest jeszcze bardzo niedokładnie znana, z całokształtu ówczesnych stosunków wynika jednakże, iż kompetencja jej nie mogła przekraczać spraw spornych i niespornych między członkami poszczególnych gromad z wolną apelacją do dworu; pozostawienie włościanom pewnej swobody w tym zakresie najzupełniej zgadzało się z interesami dworu. Tak więc skup sołectw, który nie spowodował upadku nieistniejącej autonomii wiejskiej, pośrednio wywołał powstanie pierwszych zaczątków nowoczesnego samorządu wiejskiego.

Mniejszą uwagę zwracano w dotychczasowej literaturze na znaczenie omówionego procesu dla gospodarczego rozwoju wsi, a o ile tą sprawą się zajmowano, to zwracano przede wszystkim uwagę na powiększanie się obszaru folwarku gruntami skupionych sołectw.

W obu wypadkach skup sołectw miał jeszcze inne skutki dla gospodarczego ustroju wsi: usuwał on pomost łączący gospodarstwa włościańskie i folwarczne jako krańcowo odrębne typy warsztatów produkcji rolnej. Gdyby zdrowa ekspansja gospodarcza najdzielniejszych elementów naszej ludności wiejskiej, jakimi niewątpliwie byli sołtysi, pionierzy kolonizacji, nie została w sposób gwałtowny złamana, to mielibyśmy dziś znacznie więcej przedstawicieli średniej własności ziemskiej, niż ich faktycznie posiadamy. Nie wszyscy sołtysi doprowadziliby swoje gospodarstwa do poziomu folwarków, jeszcze mniej prawdopodobnie zdołałoby się na tym poziomie utrzymać, działy rodzinne sprowadzałyby je do poziomu gospodarstw kmiących lub wielko-kmiących. Tendencje te musiały jednak ustąpić wobec wszechwładnych wówczas in-

---

<sup>1)</sup> Rutkowski — Studja (Ekonomista 1914 I, str. 112).

teresów folwarków wielkiej własności z którymi pogodzić się nie dały. Na usprawiedliwienie przeszłości należy jednak to przytoczyć, że tendencje gospodarcze sołtysów były rzeczywiście bardzo niebezpieczne dla wielkiej własności. Przedstawiciele jej mogli się obawiać, że gdyby poddali się biernie procesowi ekspansji sołtysów, gdyby dali im się ubiec w zorganizowaniu gospodarstwa folwarcznego, to rola ich z konieczności musiałaby się ograniczać do pobierania danin i czynszów, przedstawiających coraz to mniejszą wartość. Jedynym czynnikiem prawdziwie twórczym i organizującym gospodarczo życie wsi stałoby się sołtysi, a od tego byłby tylko jeden krok do całkowitego opanowania własności ziemskiej przez potomków dawnych rządców. Pełna energii i przedsiębiorczości gospodarczej warstwa ziemiańska XV i XVI wieku nie mogła dopuścić do tego rodzaju ewentualności, wiedzona instynktem, wołała ona ruch ten w zarodku zdusić. Droga pośrednia umożliwiająca osadom sołtysim rozwój gospodarczy w ramach gospodarstw kmiecych i wielko-kmiecych, możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby w kształtowaniu się stosunków rolnych decydującą rolę odgrywała państwowa polityka rolna, świadoma ogólnonarodowych interesów w ustroju rolnym. O polityce takiej nie było jednak mowy w Polsce XV i XVI wieku. —







SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE POZNAN  
TRAVAUX DE LA COMMISSION HISTORIQUE  
TOME I. LIVRAISON 1

---

JEAN RUTKOWSKI

RACHAT DES BAILLIAGES EN POLOGNE  
AU XVI SIÈCLE.

Pendant les trois derniers siècles du moyen âge on forma en Pologne un nombre considérable de tenures, nommées bailliages, dont les propriétaires possédaient sur les paysans de village des pouvoirs judiciaires et administratifs; ces bailliages, sous le rapport de la colonisation, étaient établis d'après le droit allemand. Ces tenures étaient presque toujours plus étendues que celles des paysans; de plus elles jouissaient de divers privilèges tels que droit de posséder des moulins et des auberges, droit de pêche, de chasse, d'établissement d'artisans etc.

Au XIV siècle commence le procès de rachat des bailliages par les seigneurs. Ce procès est favorisé par le statut de 1420, permettant le rachat forcé de tenures de baillis „inutiles“ ou „frondeurs“. Au XV-ème et surtout au XVI-ème siècle on faisait un emploi fréquent de ce droit, de sorte qu'au XVII-ème siècle on ne rencontre les bailliages que dans les domaines du roi et du clergé. Ce procès est quelquefois considéré comme un des symptômes de la tendance de la grande propriété à dominer économiquement la population rurale. Vers la fin du XV-ème et surtout au XVI-ème siècle les seigneurs fondent ou agrandissent les réserves où les anciens censitaires sont obligés de travailler à la corvée. Les baillis qui prenaient le rôle des défenseurs des libertés des paysans auraient été un obstacle à la réorganisation économique de la grande propriété. Or contre cette théorie on peut faire valoir que les sources historiques contemporaines fournissent très peu d'exemples du rôle protecteur du bailli dans les relations des paysans avec le seigneur. Par contre les cas des querelles entre les paysans et les baillis sont fréquents, les baillis ayant pour but comme les seigneurs l'agrandissement de leurs tenures

et la formation d'exploitation considérable cultivée à la corvée; ils s'approprièrent donc la terre des paysans et les obligeaient à la corvée. Il est évident que ces tendances des baillis durent amener des conflits non seulement avec les paysans mais aussi avec les seigneurs. Ces tenures des baillis furent pour les grands propriétaires une entrave dans la réorganisation de leurs propres domaines. Par le rachat des bailliages les seigneurs se débarrassaient de concurrents incommodes tout en créant des conditions avantageuses pour la réorganisation de la propriété foncière.



